

Martyna Filcek: Sceptycyzm Lwa Szestowa

W filozofii Szestowa sceptycyzm wychodzi z dziedziny teorii poznania i brutalnie wkracza w obszar egzystencji. Sceptycyzm poznawczy Szestowa wiąże się z zanegowaniem poznania rozumowego; według niego wiedza racjonalna niesłusznie sankcjonowana jest przez filozofię i kulturę. Człowiek poddaje się nieopanowanemu pędowi ku zdobywaniu wiedzy, jednocześnie nie dostrzegając prawdy – pisze Martyna Filcek w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Szestow. Wiedza a zbawienie”.

Jak wskazują historycy filozofii sceptycyzm rozumiany jako pogląd filozoficzny narodził się około IV w. przed Chr. w starożytnej Grecji. Pochodzenie słowa sygnalizuje, że jest to obszar uważnych dociekań, badań i powątpiewań (od gr. *σκέψις, σκέπτομαι*). Za pierwszego sceptyka, który z postawy sceptycznej uczynił oręż swojego filozofowania zwykło uważać się Pyrrona z Elidy. Choć pisma jego autorstwa nie doczekały dnia dzisiejszego, możemy przeczytać w dziełach doksograficznych, iż sądził „że trudno jest poznać, jaka każda rzecz jest w rzeczywistości” czy też uważał, że „w rzeczywistości nie wiemy nic, bo prawda leży w głębi”[1]. Sekstus Empiryk w swoich pracach przytacza trzy stany, których powinien doświadczyć sceptyk: afazję, ataraksję i apatię. Afazja (nieorzekanie) miałyby polegać na „naszym doraźnym poczuciu, zgodnie z którym mówimy, że niczego nie zakładamy, ani nie uchylamy”[2]. Należy zauważyć, iż jest to zasada związana z postawą poznawczą podmiotu, zalecająca ostrożność i powściągliwość. Kolejne preskrypcje wydają się dotyczyć innej dziedziny. W szczytowym

momencie afazji pojawić ma się ataraksja, stan równowagi, w którym człowiek przestaje zważać na cierpienie i śmierć oraz apatia, czyli niewrażliwość i obojętność na bodźce tego świata. W najbardziej klasycznym sensie poznawczy sceptycyzm głosi brak metody w orzekaniu o prawdzie i fałszu, a w sensie normatywnym wyznacza regułę, która nakazuje wstrzymanie się od sądu[3]. Jednakże termin ten używany jest przez historyków filozofii znacznie częściej niż wskazywałaby na to jego ścisła definicja.

Pomimo, iż cień sceptycyzmu towarzyszy europejskiej filozofii nieprzerwanie, możemy zaobserwować jego różne odmiany. W wiekach średnich łagodnie ogranicza się do ostrożnego podważenia wszechmocy rozumu w poglądach fideistycznych zapoczątkowanych przez Tertuliana. To szczególnie w średniowieczu do głosu dochodzi rozdzwitek pomiędzy wiedzą a wiarą. Przełomowy moment w historii filozofii stanowią oczywiście „Medytacje o pierwszej filozofii” Kartezjusza. Jego sceptycyzm zwykło traktować się jako metodę, formę eksperymentu, który można w dowolnym momencie porzucić. Sceptycyzm jest tu niejako zakładany i służy dochodzeniu do jasnych i oczywistych prawd. W przeciwieństwie do starożytnych sceptyków, którzy z poznawczego postulatu o nieorzekaniu wyciągali wnioski dotyczące praktyki życia, sceptycyzm Kartezjusza dotyczyć miał jedynie sfery poznawczej. Złośliwy demon nie wzbudza w czytelniku nawet odrobiny strachu czy niepokoju. Nie zostaje z nim na dłużej, niż chwila myślowego eksperymentu. Owego doświadczenia nie można też przekuć na normatywną zasadę wykraczającą poza ramy epistemologii, tak jak miało to miejsce w przypadku trzech zasad wyznaczonych przez Sekstusa Empiryka.

*Sceptycyzm Kartezjusza
zwykło traktować się jako
metodę, formę eksperymentu,
który można w dowolnym
momencie porzucić.
Sceptycyzm jest tu niejako
zakładany i służy dochodzeniu
do jasnych i oczywistych
prawd*

Sceptycyzm już u
swoich początków
nie ograniczał się do
tez czysto
epistemologicznych.
W tym kontekście
warto wspomnieć o
słynnej myśli Pascala
„Le pyrronisme est le
vrai”, jego
zmaganiach z
Montaigne’em,
nieufności wobec

rozumu i dowartościowaniu prawd serca. Szczególnie ciekawym przypadkiem wydaje się być filozofia Lwa Szestowa, w której sceptycyzm wychodzi z dziedziny teorii poznania i brutalnie wkracza w obszar egzystencji. Sceptycyzm poznawczy Szestowa wiąże się z zanegowaniem poznania rozumowego. Według niego wiedza racjonalna niesłusznie sankcjonowana jest przez filozofię i kulturę. Człowiek poddaje się nieopanowanemu pędowi ku zdobywaniu wiedzy, jednocześnie nie dostrzegając prawdy. Tę znajduje Szestow chociażby w Księdze Rodzaju, gdzie zerwanie owocu z drzewa poznania (drzewa symbolizującego wiedzę, rozum) utożsamiane jest jednoznacznie ze złem, grzechem, oddaleniem się od Boga. Sceptycyzm poznawczy wiąże się w jego filozofii z postawą negującą myślenie racjonalne. Jednakże nie możemy nazwać go sceptycyzmem totalnym, ponieważ negacja ta zobowiązuje nas do poszukiwania prawdy w innych obszarach. Szestow doskonale wpisuje się zarówno w tendencje irracjonalistyczne właściwe europejskiemu egzystencjalizmowi, jak i w zainteresowanie eschatologią rosyjskich myślicieli renesansu religijno-filozoficznego.

Na chwilę uwagi zasługują źródła sceptycznej postawy Szestowa. Obok wspomnianych ogólnych tendencji wymienić można czynniki biograficzne. Są one związane zarówno z historycznymi uwarunkowaniami, z jakimi przyszło zmagać się Szestowowi, jak i z doświadczeniami osobistymi, splotami nieszczęśliwych zdarzeń. Szestow żył w niespokojnych czasach pierwszej wojny światowej, w której stracił syna. Rewolucja roku 1917 zmiotła nadzieje na poprawę losu jego rodaków. Zawiedzione oczekiwania pobrzmiwają wyraźnie w artykule „Czym jest bolszewizm?”[4]. Porwanie, przymus pozostawienia ojczyzny, nacjonalizacja majątku mogą być czynnikami sprzyjającymi przyjęciu postawy sceptycznej. W jego życiu było aż nazbyt wiele sytuacji trudnych, bez wyjścia, w których dążenia i starania w jednej chwili niweczone były przez czynniki zewnętrzne. W dzienniku Szestow odnotowuje wspomnienie o jakimś tajemniczym, przełomowym doświadczeniu poprzedzającym twórczość pisarską, kiedy „czas wyszedł z formy”.

Świadectw właśnie takich doświadczeń poszukiwał młody Lew Szestow, z początku w literaturze, aby z biegiem czasu przeistoczyć się w krytyka filozofii. „To prawda, że nie wyrażam solidarności z istniejącymi systemami filozoficznymi i śmieję się z ich pewnego siebie tryumfalizmu. (...) Przecież z tego, że do tej pory prawda nie została odkryta, w żadnym razie nie wynika, że nie zostanie odkryta nigdy. A tym bardziej, że prawda w ogóle nie istnieje”[5]. Jakkolwiek sam stanowczo odżegnywał się od przypisywanego mu przez Bierdiajewa sceptycyzmu, pojmując go jako kapitulację wobec poszukiwania prawdy, jest w jego filozofii moment, który wskazuje nam na konieczność zastanowienia się nad rolą jaką w jego myśli pełni sceptycyzm.

Szestow przedstawia się jako tropiciel punktu przełomowego, w którym przekonania diametralnie się zmieniają; szczególnie ciekawi go moment widocznej konwersji

Przyglądając się wczesnym dziełom Szestowa można dostrzec stosowany przez niego schemat interpretacyjny. Najbardziej widoczny jest on w jednym z pierwszych dzieł: „Dostojewski i

Nietzsche. Filozofia tragedii”, choć Szestow z podobnym nastawieniem przystępuje do interpretacji twórczości H. Ibsena, M. Lutra czy S. Kierkegaarda. „Historia przeistaczania się przekonań – czy może być w dziedzinie całej literatury historia bardziej pasjonująca i pochłaniająca? Historia przeobrażania się poglądów jest przede wszystkim dziejami ich narodzin” [6]. Szestow przedstawia się jako tropiciel punktu przełomowego, w którym przekonania diametralnie się zmieniają. Szczególnie ciekawi go moment widocznej konwersji. To od niej zaczyna się era podziemia u Dostojewskiego, szaleństwo Nietzschego, reforma Lutra czy realizm Ibsena. Pomijając przyczyny i bodźce zewnętrzne wywołujące ów stan, możemy przeczytać, iż przychodzi on nagle, związany jest z natychmiastowym uświadomieniem, zdaniem sobie sprawy czy też swego rodzaju oświeceniem. Jednakże doświadczenia wcześniejsze nie są tutaj obojętne. Zdają się zmierzać do punktu kulminacyjnego, gromadzić się osiągając apogeum, wybuch, którego jednostka nie może powstrzymać. Chociaż karkołomne wydaje się wskazywanie na istotę tego zjawiska to z łatwością można prześledzić ujęty niemalże mechanicznie przebieg doświadczeń „bohaterów” filozofii Szestowa.

Jedno z najdonioślejszych dzieł Szestowa zatytułowane „Апофеоз беспочвенности” wskazuje nam na rosyjski zwrot „терять почву”. Wyrażenie trudno przetłumaczyć na język polski dosłownie, co stanowi źródło rozbieżności w przekładzie tytułu dzieła. Wydaje się ono najbliższe polskiemu „stracić grunt pod nogami”, co zgrabnie ujął w najnowszym polskim przekładzie C. Wodziński słowem niezakorzenie. A. Walicki wspomina o „Apoteozie bezpodstawności”. W pierwszym tłumaczeniu dzieła na język polski wykonanym przez N. Karsov i S. Szechtera pojawia się nieoczywistość. Z podobnymi trudnościami spotykali się także tłumacze francuscy i niemieccy. Pozostawiając zawłóści translatorskie tytuł wskazuje nam na dziedzinę niezakorzenia czy też bezpodstawności. Oba zwroty, choć być może z różnymi akcentami eksponują wyobcowanie, usunięcie podstawy, dystans. Bliższa charakterystyka tego doświadczenia przybliży nas do omówienia sceptycyzmu w filozofii Szestowa.

Osoba doświadczająca niezakorzenia skazana jest na samotność. Wręcz instynktownie rodzi się w niej niepohamowany egoizm, który nie pozwala na bycie pełnowartościowym członkiem społeczeństwa. Inni ludzie wydają się być żywymi karykaturami najgorszych cech jej samej. Przed jednostką wraz z doświadczeniem niezakorzenia odsłania się jej indywidualność i wyjątkowość. Każdy pomost łączący ją z ludźmi powoduje wstręt i niechęć osunięcia w obszar tego co ogólne. Inni są dla niej krzywym zwierciadłem, w którym nie chce się oglądać. Samotność potęguje też fakt nieprzekazywalności, niemożliwości podzielenia się doświadczeniem wyniesionym ze sfery niezakorzenia. Jednostka traci zainteresowanie światem zewnętrznym. Zgodnie z postulatem starożytnych sceptyków staje się apatyczna, obojętna nawet na cierpienie i śmierć. Wyrazicielem tego

aspektu niezakorzenia jest Dostojewski mówiąc słowami człowieka z podziemia „Czy świat ma zginąć, czy też, ot, ja mam się napić herbaty? Odpowiem: niech ginie świat, bylebym zawsze pił sobie herbatę”[7].

Szestow ukazuje doświadczenie niezakorzenia jako decydujący moment w życiu człowieka. Nagle okazuje się, że wszystkie ideały, w które jednostka wierzy zostają zniszczone, zanegowane

Szestow ukazuje doświadczenie niezakorzenia jako decydujący moment w życiu człowieka. Nagle okazuje się, że wszystkie ideały, w które jednostka wierzy zostają zniszczone, zanegowane. Dobro

okazuje się złem, prawda – fałszem, piękno obrzydza. Chciałoby się powiedzieć, że wartości zostają przewartościowane. W tym nowym świetle człowiek staje sam przed sobą. Ma możliwość zdystansowania się i ujrzenia swojego dotychczasowego życia. Wydaje mu się ono nie tylko marne i groteskowe, ale wręcz wzbudza wstręt. Człowiek gardzi swoim byłym ja. Ponieważ jednak w tym nagłym momencie nie zostały zbudowane jeszcze żadne podstawy nowego ja wzdarda on po prostu sobą i czuje nienawiść do samego siebie. Rodzi to wszechogarniającą rozpacz, która na razie pozostawia człowieka w przykrym stanie niezakorzenia. W tej agonii przychodzi do jednostki poczucie bezsensu, a z czasem poczucie beznadziei wymierzone również w przyszłość.

Brak sensu rozumieć należy w tym wypadku nie tylko jako brak celu, ale też brak racji własnego istnienia. Życie staje się wypłowiałe, pojawia się pustka, której wypełnić nie mogą żadne wartości. Utrzymujące się poczucie braku sensu przyczynia się do powstania poczucia beznadziei. Jest to brak nadziei na odmianę, ponowne wypełnienie powstałej luki. Tylko tak przygotowany człowiek może poczuć się na tyle nędzny, mały i słaby, aby móc całkowicie bezinteresownie przyjąć łaskę wiary. Według Szestowa jedynie całkowita anihilacja siebie związana z poczuciem braku sensu swojego życia, a także ogólniej braku sensu istnienia świata prowadzi do najwyższego stanu ludzkiej egzystencji – stanu wiary. Brak ten jest zatem istotnym i niezbędnym elementem niezakorzenia. Życie niosące trudne doświadczenia stawia człowieka w obliczu pytania o sens. Człowiek, który nie dopuszcza do siebie niezakorzenia zaspokaja się odpowiedziami wypracowanymi przez rozum. Wtedy sens może zostać nadany przez rozmaite idee, systemy filozoficzne. W większości sytuacji będzie stanowił wystarczające oparcie do prowadzenia normalnej, niezachwianej egzystencji. Prawdę o świecie i sobie samym, człowiek może znaleźć jedynie za pomocą wiary, w transcendencji. Aby taką odpowiedź otrzymać musi przejść przez absolutne zwątpienie. Paradoksalnie to poczucie bezsensowności własnego istnienia niezbędne jest do odnalezienia prawdziwego sensu.

Egzystencjalna rozpacz towarzysząca doświadczeniu niezakorzenia związana jest bezpośrednio z negacją autorytetu rozumu utrwalonego w dziejach. Negując racjonalność człowiek podważa zaufanie do wiedzy. Nieufność wymierzona jest przede wszystkim wobec tych przejawów działalności rozumu, które obecne były w życiu samej jednostki. Po raz kolejny pomocny może okazać się przykład Dostojewskiego, początkowo opiewającego takie wartości jak chociażby

braterstwo, skompromitowane w jego własnym działaniu po powrocie z katorgi. Ideał braterskości i solidarności zostaje zanegowany, gdy rosyjski pisarz godzi się na powrót do zwykłego życia, starając się zapomnieć o swoich braciach w niedoli. Usunięcie podstaw i autorytetów, które jednostka uważała dotychczas za oparcie, jest spowodowane ich rażącym nieprzystawaniem do przejawów nieujarzmionego życia. Brak nadziei, bezsens oraz sceptycyzm wobec możliwości ukojenia swojej rozdartej duszy, to według Szestowa najbardziej podatny grunt dla ziarna rozrzucanego przez Siewcę. I choć jak zostało wspomniane Szestowa nie można z czystym sumieniem nazwać sceptykiem, to postawa sceptyczna jest w jego filozofii niezbędnym elementem w poszukiwaniu wiary.

Martyna Filcek

[1] Cyt. za G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 3, przekład E.I. Zieliński, Lublin 2012, s. 474.

[2] Tamże, s. 491.

[3] Ciekawych rozróżnień dotyczących sceptycyzmu dokonała I. Dąmbaska w pracach „Sceptycyzm francuski XVI i XVII wieku” oraz „O rodzajach sceptycyzmu”.

[4] Artykuł opublikowany na emigracji w 1920 roku, przetłumaczony przez C. Wodzińskiego, „Gazeta Wyborcza”, 6-7.XI.1999.

[5] L. Szestow, *Pochwała głupoty*, [w:] tegoż, *Początki i końce*, przeł. J. Chmielewski, Kęty 2005, s. 60.

[6] L. Szestow, *Dostojewski i Nietzsche. Filozofia tragedii*, przeł. C. Wodziński, Warszawa 1987, s. 45.

[7] F. Dostojewski, *Notatki z podziemia*, przeł. G. Karski, Warszawa 1964, s. 154.